

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



WYTRWALE
KOCHAJ
BOGA

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



WYTRWALE
KOCHAJ
BOGA



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Borys Kotowski OSB

Redakcja:
Benedyktyni tynieccy
Elżbieta Wiater

Korekta:
Aldona Ibek

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 157/2015, Tyniec, dnia 31.08.2015
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2016

ISBN 978-83-7354-577-9

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI



Słowo zamiast wstępu	7
Konferencja I O Bogu w życiu człowieka	9
Konferencja II O wierze	19
Konferencja III O nadziei	29
Konferencja IV O miłości	43
Konferencja V O ukochaniu naszej Maryi	55
Konferencja VI Ty też możesz miłować braci i siostry!	65
Konferencja VII Naucz mnie, Panie, żarliwej modlitwy	77
Konferencja VIII O modlitwie. Praktyczne zalecenia i rozważania o różnych teoriach modlitwy	87

Konferencja IX	
O jedności rodziny mniszej	105
Konferencja X	
Oryginalność patriarchy Benedykta	117
Konferencja XI	
Wytrwale kochaj Boga	131

SŁOWO ZAMIAST WSTĘPU



Osób, które inspiruje postać Ojca Piotra i które mogłyby napisać do niniejszej książki barwny wstęp, w Krakowie, na Bielanach a nawet w Tyńcu nie brakuje. Jednak redagując niniejsze konferencje rekolekcyjne, doszliśmy do wniosku, że o. Piotra należy czytać dla niego samego i jego wyjątkowej postaci nie trzeba szczególnie polecać. Dlatego zamiast wstępu będzie tylko kilka słów o okolicznościach powstania książki, którą mają państwo w ręku.

Adwent jest w klasztorze czasem szczególnym, wszyscy ojcowie i bracia pozostają w domu, by wspólnie przygotowywać się na przyjście Pana. W tych dniach wspólnota przeżywa rekolekcje, głoszone co roku przez zaproszonego gościa. W roku 1982 był nim o. Piotr Rostworowski, jeden z jedenastu mnichów, którzy w 1939 r. wskriesili w prastarych tynieckich murach życie monastyczne, i pierwszy przeor Polak odnowionego Tyńca. Mówił do swoich, choć od czterech lat nosił już wtedy biały, kamedulski habit.

Ojcu Piotrowi przyszło głosić konferencje w bardzo trudnym czasie. W kraju trwał stan wojenny, przyszłość była niepewna, brakowało wszystkiego.

Stąd charakter jego wypowiedzi: stanowczy i konkretny, a jednocześnie niosący pokój i nadzieję. W tekście pojawiają się odniesienia do ówczesnej sytuacji polityczno-społecznej, które pozostawiliśmy bez zmian.

Tekst konferencji zachował się w formie maszynopisu. Staraliśmy się jak najmniej ingerować w jego treść. Zmiany dotyczyły jedynie stylu tekstu, wprowadzenia podziału na akapity, przetłumaczenia łacińskich wyrażen i uwspółcześnienia języka. Ujednoliciliśmy cytaty z Pisma Świętego według trzeciego wydania Biblii Tysiąclecia, z którego najprawdopodobniej korzystał o. Piotr. Fragmenty konferencji VII i VIII zostały wcześniej opublikowane w książce *W szkole modlitwy*, która ukazała się w naszym wydawnictwie w ramach serii *Z tradycji mniszey*. Umieściliśmy je także w niniejszej publikacji, ponieważ zawarte w niej rekolekcje stanowiły w zamysle autora spójną całość.

Życzymy owocnej lektury.

Redakcja

KONFERENCJA I

O BOGU W ŻYCIU CZŁOWIEKA



Drodzy ojcowie i bracia!

Spotykamy się w momencie bardzo szczególnym, bo jeżeli mamy oczy otwarte, możemy dostrzec, że chyba od początku dziejów nigdy jeszcze nie było takiego zagrożenia dla ludzkości. Grozi nam zupełne zniszczenie, gdyż ludzie opętani nienawiścią mają w ręku środki umożliwiające destrukcję całego świata. Czegoś podobnego nie było. Niewątpliwie jest to przejaw opętania przez złego ducha, nienawiści do człowieka jako Bożego obrazu. Objawia się ona w myśleniu, że jeżeli człowiek ma godność, niezależność, myśli po swojemu, ma wolną wolę, mocny charakter, to jest wrogiem, którego trzeba podeptać. A więc wrogiem jest człowiek jako taki, jako obraz Boga, bo jeżeli człowiek wyrzeknie się człowieczeństwa, to będzie pełzał przed władzą jak robak, będzie leżał plackiem i będzie można go podeptać. I dopiero kogoś takiego będzie się uważać za pełnowartościowego obywatela. Któż mógł wymyśleć taki ideał, jeśli nie sam diabeł? Dlatego widzimy, patrząc na dzisiejszą rzeczywistość,

że tylko nadprzyrodzona interwencja Boga może uratować ludzkość.

A w tym wszystkim jednocześnie jest pozorny spokój *jak za dni Noego* (Mt 24,37) – jak to określił Pan Jezus – wszystko się toczy normalnie, ludzie żyją, kupują, sprzedają, żenią się, wychodzą za mąż, jakby wszystko było w największym porządku. Jednak w tym wszystkim duch ludzki jest niestłuchanie udręczony, człowiek jest zagubiony, nie widzi wyjścia. Ludzi ogarnia pustka, bezsens, lęk, zaczynają myśleć katastroficznie. Kwestionuje się wartości i w imię czego? A na zapleczu tego wszystkiego jest apostazja – odejście od Boga. I ten obraz, który mamy w 2 Liście do Tesaloniczan (por. 2 Tes 2,3–4), w jakiś szczególny sposób dzisiaj dzieje się na naszych oczach. Tego nie było nigdy w historii, żeby człowiek wypowiedział wojnę Bogu.

Ludzie wierzyli w różnych bogów, składali im ofiary, w ich imię prześladowali wyznawców Boga prawdziwego, ale zawsze w imię jakiejś religii. A dziś chce się wszelką wiarę wyrzucić z serca ludzkiego, aby dusza ludzka nie była już świątynią, ale jakąś stodołą, pustym hangarem, gdzie huczy tylko chaos tego świata. Dąży się do tego, żeby wyeliminować wszelką religijność. Człowiek podnosi swoją pięść ku niebu. Jest to zjawisko nowe, o wielkim zasięgu.

Zauważmy również, że ma miejsce atak totalny na Kościół, na wszystkich frontach. Weźmy jako przykład naukę Kościoła: nie ma dogmatu wiary, który by dzisiaj nie był zakwestionowany i to przez teologów

katolickich. Czy to będzie dogmat o Trójcy, czy o bóstwie Chrystusa, czy dziewictwie Matki Bożej, czy Eucharystii, czy życiu wiecznym, czy istnieniu aniołów albo diabłów. Nie ma prawdy, która by nie była podważana. Kto za tym stoi?

A na terenie teologii moralnej? Permisywizm ogólny: wszystko wolno, usunięcie pojęcia grzechu i pokuty, panseksualizm. Zawaliły się zasady moralne. Przeróżliwa rewolucja obyczajowa. A w liturgii co się dzieje? Eksperymentowanie, nieposłuszeństwo, stwarzanie przez poszczególnych ludzi prywatnych obrzędów liturgicznych. Także wspaniała myśl Kościoła – ekumenizm – została wypaczona i zamieniła się w zupełny indyferentyzm religijny.

A jednak odnowa jest! I oto nadchodzi. Widać nawrót do źródeł. Jest wielu młodych, którzy z niezmierną powagą traktują Ewangelię i starają się dostosować do niej swoje życie. Powstaje na nowo chrześcijaństwo z wizją Wielkiego Misterium. Jest to Pawłowa wizja Chrystusa i Kościoła, która łączy w sobie wiedzę religijną, życie wewnętrzne i jest podmiotem apostołstwa. To wizja, która scala chrześcijanina. Czuje się, że odnowa nadchodzi. Widzimy u młodych jakieś bardzo szczególne doświadczenie Chrystusa, doświadczenie Ducha Świętego. Tak jakby Bóg sobie przygotował świadków na jakiś wielki bój. Powraca też samo pojęcie świadka – to ten, który osobiście zna Chrystusa, bo Go spotkał. Inaczej nie można być świadkiem.

A więc to, co się dzieje w świecie, ten cały szeroki kontekst ma bardzo duże znaczenie dla każdego z nas,

bo my, mnisi, się nie możemy wyizolować z rzeczywistości – my w tym wszystkim bierzemy udział.

W rekolekcjach Bóg się zwraca do każdego z nas. To apel, wołanie Boga, powtórzenie tego zasadniczego wezwania, które stanowi nasze powołanie. Bóg jest ten sam. Nasze powołanie się nie zmieniło. Niezmiennność Boga jest fundamentem możliwości powrotu. Wiemy, że zawsze możemy wrócić, bo Bóg jest wierny i niezawodny, a tylko my jesteśmy zawodni. Nasze dzieje, dzieje naszej duszy, bardzo podobne są do dziejów Izraela.

Nie były one zwyczajnym następowaniem po sobie wydarzeń, takich jak wojny i kolejne monarchie. To jest tylko zewnętrzna strona. Czytając Pismo Święte, widzimy, że dzieje Izraela są przede wszystkim dziejami Przymierza. To historia stosunku „Mego ludu wybranego”, wybranego zupełnie „darmowym” wyborem Bożym, i ona przemawia. Mówi nam o odejściach i powrotach, o Pańskim zmiłowaniu, ciągłym przebaczeniu, cierpliwości Boga, nieustannej gotowości błogosławienia i przygarniania. To się stale wydarzało w dziejach Izraela. Ten lud wciąż odchodził i Bóg go karał, ale wszystkie karcenia miały jeden cel: ażeby lud wrócił. Takie były i są dzieje ludu Bożego, i takie są dzieje każdego z nas.

Prawdziwa nasza historia to nie tylko informacje, które umieszcza się w życiorysie dla władz państwowych. Pisze się wtedy: gdzie się urodziłem, do jakiej szkoły chodziłem, jakie dyplomy uzyskałem, na jakich posadach pracowałem... To interesuje władze.

Ale prawdziwa nasza historia to historia relacji z Bogiem: jakżeśmy Go poznali, jak Go spotkali, w jakich warunkach, i co nam powiedział. I potem jakżeśmy dalej szli, jak realizowali to, co najprostsze i najpiękniejsze, a co Pismo Święte mówi o Patriarchach: *Cum Deo ambulavi*¹ (Rdz 6,9) – z Bogiem chodził. Nic mądrzejszego wymyślić nie można.

Powinniśmy na rekolekcjach stanąć nie tyle w oderwaniu od historii naszego życia, badając jedynie nasze grzechy i winy, ale wobec całości tej opowieści; tego misterium miłości, które stanowi nasze osobiste życie. Wiemy, że Duch Święty nas prowadzi. I człowiek musi podjąć wysiłek, by to prowadzenie odczytać i być za nie wdzięcznym Bogu.

Częstym grzechem u nas jest bezmyślność. Człowiek po prostu żyje, ale nie odczytuje Bożego działania w swoim życiu. Pan do niego mówi, a człowiek nie słyszy, bo nie słucha. Otóż jest jedna rzecz bardzo ważna – mówi się o natchnieniach Bożych, o natchnieniach Ducha Świętego i myśli się wtedy o natchnieniach chwilowych, kiedy Duch pobudza człowieka do jakiegoś dobrego uczynku, wyrzeczenia, do modlitwy. To jest jednorazowy impuls, który mija.

Ale oprócz chwilowych impulsów Ducha Świętego są też Jego zasadnicze natchnienia. To są linie światła, które wyznaczają wolę Bożą w naszym życiu, nasze szczególne powołanie. Prowadzą one ku naszej praw-

¹ Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten zwrot: Żył w przyjaźni z Bogiem. Ojciec Piotr podaje dosłowne tłumaczenie fragmentu z Wulgaty (wszystkie przypisy w tekście pochodzą od redakcji).

dziwej osobowości, która jest myślą miłości Boga: głębokiej, autentycznej, prawdziwej. To droga do naszego autentycznego *ja*. I to są linie, które prowadzą do zostania zwycięzcą, któremu dane jest imię nowe, Imię Boga, które ma pozostać na wiečność. Jest więc ważną rzeczą, żebyśmy na rekolekcjach sobie uświadomili to stałe prowadzenie przez Ducha.

Są pewne „stałe” w naszym życiu wewnętrznym, które się przypominają od czasu do czasu. I może właśnie wtedy, jak się przypominają, to sobie uświadamiamy, żeśmy nie poszli za nimi; że trzeba było inaczej, bardziej zdecydowanie iść w ich kierunku. To ważne, bo to są wskazania Boże, z którymi związana jest moc i łaska dana ku przemienieniu naszemu. A przecież całe nasze życie dąży do tej przemiany.

Dobrze jest zwrócić uwagę w czasie rekolekcji na te chwile Pańskiego zmiłowania w naszym życiu i na niesłychaną cierpliwość Boga w stosunku do nas; na przebaczenie, którego ciągle dostępujemy. Po to, by po prostu zdać sobie sprawę z niesłychanej dobroci Bożej i żeby zwalczyć to, co stanowi najważniejszą wadę człowieka czy tak naprawdę zespół wszystkich jego wad, czyli, powiem brutalnie, chamstwo w stosunku do Pana Boga.

Całe działanie łaski Bożej idzie w tym kierunku, żeby wychować dziecko Boże o delikatnym sumieniu, jeśli chodzi o stosunek do jego Ojca Niebieskiego; żeby zwalczyć w każdym z nas tego nieokrzesanego chama, który w stosunku do Pana Boga jest tak niedelikatny i tak brutalny. I właśnie rozważanie

nad zmiłowaniami Pańskimi, nad Bożą cierpliwością w stosunku do nas, prowadzi do postawy, którą Pismo Święte nazywa bojaźnią Bożą, a co jest fundamentem koniecznym do przyjęcia wszystkich łask Bożych. Bez bojaźni Bożej człowiek nie jest zdolny do przyjmowania darów Bożych, bo wszystko mu się wewnętrznie rozlatuje. A czym jest bojaźń Boża? Potocznie można by powiedzieć tak: to liczenie się z Bogiem, delikatność sumienia, wyrobienie wewnętrzne.

Święty Benedykt chce, żeby ci wszyscy, którzy w klasztorze mają mieć ważniejsze urzędy, odznaczali się bojaźnią Bożą, to jest liczyli się z Bogiem. Bo na nich można polegać. Oni zazwyczaj wielkich głupstw nie będą robić, bo to są ludzie, którzy mają dobrze ukształtowane sumienie.

I właśnie bojaźń Boża w nas, tak bardzo ceniona przez św. Benedykta, to nie lęk przed Bogiem, ale właśnie postawa, która budzi się w nas przez rozważanie nieskończonych dobroci, których od Pana Boga w życiu doznaliśmy, i która powoduje, że nie chcemy już nadużywać Jego łagodności. Wierność Boga pozwala nam podjąć na nowo trud odpowiedzi, którą powinno być nasze życie. Ma ono być odpowiedzią na to, kim On jest i kim On jest dla nas.

Człowiek wciąż się gdzieś zawierusza, tak jak Izrael i jak nasz pierwszy rodzic Adam, który też się zabłąkał. Kiedy zgrzeszył, schował się w krzaki przed Panem Bogiem. To bardzo niebezpieczna strona grzechu – ucieczka w ciemność i seria następującego potem zła, która się zaczyna właśnie od upadku.

Święty Ambroży komentując wiersz z Księgi Genesys, który opowiada o tym, jak Pan Bóg wywołuje Adama z zarośli, mówi, że wtedy Stwórca ocalił człowieka. Przez to drugie powołanie uratował pierwszego człowieka. Wywołał go z krzaków, które są obrazem zniewolenia w ciemnościach, w których, obraziwszy Boga, Adam się zanurzał. *Adamie, gdzie jesteś?* (Rdz 3,9). I zaczyna się nowy dialog Boga z człowiekiem, dialog bolesny, bo jest rzeczą bardzo bolesną i ciężką być grzesznym człowiekiem wobec Świętego Boga.

Bardzo głęboko w duszy człowieka tkwi ta konfuzja grzechu, to rdzenne, patologiczne zawstydylenie wobec Boga będące w istocie zakłamaniem, brakiem autentyzmu. Ta rana głęboko w nas siedzi. Człowiek musi być z niej długo leczony, dzieje się to za pomocą działania łaski Bożej.

A więc Pan Bóg wzywa nas, woła jak Jeremiasz w Lamentacjach: *Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Boga*². Pan Bóg mówi:

Jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ja ci dzisiaj rozkazuję, i ty, i synowie twoi z całego swego serca i z całej swej duszy: odwróci też i Pan, Bóg twój, twoje wygnanie i zlituje się nad tobą. Zgromadzi cię na nowo spośród wszystkich narodów, gdzie cię Pan, Bóg twój, rozproszył. Choćby twoi wygnańcy byli na krańcach nieba, zgromadzi cię stamtąd Pan, Bóg twój, i stamtąd cię zabierze. Sprowa-

² Zakończenie *Lamentacji Jeremiasza*, śpiewanych podczas Ciemnej Jutrznii w liturgii Triduum Paschalnego.

dzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą przodkowie twoi otrzymali w posiadanie, abyś ją odzyskał; uczyni cię szczęśliwym i rozmnoży cię bardziej niż twoich przodków (Pwt 30,2–5).

Amen.